

Chaos w Egipcie sprzyja ekstremistom

5 sierpnia 2011

EGIPT. Po starciach w Kairze 23 lipca, w wyniku których 298 osób odniosło rany, sytuacja wydaje się wymykać wojsku spod kontroli. Wysoki rangą oficer zaprzecza pogłoskom, jakoby Najwyższa Rada Wojskowa dążyła do wprowadzenia kolejnej dyktatury.

Zdaniem rzecznika Kościoła Katolickiego, Egipt pogrążony jest w chaosie. Wielu chrześcijan i muzułmanów obawia się, że państwo stacza się w kierunku ekstremizmu. Starcia między młodymi zwolennikami rewolucji i siłami bezpieczeństwa osłabiają władzę armii egipskiej. Liczni krytycy oskarżają rządzącą Najwyższą Radę Wojskową o nieudolne zarządzanie krajem przed listopadowymi wyborami.

Generał Mohamed al-Assar, wiceminister obrony Egiptu i wysoki rangą członek Rady spotkał się wczoraj z czołowymi postaciami światowej polityki w Waszyngtonie. Zapewnił swych rozmówców, że egipskie wojsko nie planuje wprowadzenia dyktatury.

Według brata Greiche, rzecznika Kościoła Katolickiego w Egipcie, po obaleniu Mubaraka wojsko stoi w obliczu wewnętrznego chaosu i nie jest w stanie rządzić krajem.

W wyniku sobotnich starć między demonstrantami i policją w Kairze 298 osób odniosło obrażenia. Ugrupowania opowiadające się za demokracją są oburzone. Oskarżają policję o napuszczenie na demonstrantów uzbrojonych w noże i kije bandytów, by sprowokować starcia i móc aresztować protestujących. Według duchownego wojsko traci kontrolę nad sytuacją: „W skład Najwyższej Rady wchodzi 17 generałów. Mają oni różne opinie i pomysły na rozwiązanie obecnego kryzysu. To prowadzi do chaosu i podważa wiarygodność armii” – powiedział Greiche.

Tymczasem wojsko oskarżyło członków „Ruchu 6 kwietnia” o próbę destabilizacji państwa. Ci z kolei oskarżają żołnierzy o przeprowadzanie brutalnych ataków na demonstrantów. „Mieszkańcy centrum Kairu są zmęczeni niekończącymi się strajkami i protestami, które tamują ruch w mieście i powodują poważne szkody w gospodarce, szczególnie dla właścicieli barów i restauratorów”, mówi Greiche. „Mieszkańcy często wzywają policję, by stłumiła protesty.” Jednak w przypadku ostatnich zajść wojsko nie sprowokowało przemocy, powiedział. Żołnierze chronili jedynie budynek Ministerstwa Obrony, przed którym odbywała się demonstracja. To siły policji powiązanej ze starym reżimem sprowokowały atak na demonstrantów, wysyłając bandytów, którzy wywołali panikę i zainicjowali starcia.

Sytuacja niepewności, a zwłaszcza całkowity brak wiarygodnych partnerów dla sił rządzących, umożliwiając ugrupowaniom ekstremistycznym, głównie Bractwu Muzułmańskiemu i salafitom, rozszerzanie wpływów. Forsują oni swoje poglądy i grożą przeciwnikom prawa szariatu i państwa islamskiego. Doszło do tego, że w poniedziałek Rada Państwa odebrała egipskiemu badaczowi Sayyidowi al-Qemny’emu nagrodę przyznaną za osiągnięcia w dziedzinie kultury po tym, jak został skazany za obrazę religii. W czerwcu 2009 roku egipski minister kultury przyznał mu nagrodę w wysokości prawie 30 000 dolarów za osiągnięcia w dziedzinie nauk społecznych. Jednak zdaniem Rady Państwa „nagroda państwowa za zasługi w dziedzinie nauk społecznych jest finansowana z pieniędzy podatników, nie biznesmenów. Dlatego nie należy trwonić tych środków na opłacanie działalności osób wyrzekających się Boga i jego nauk”.

„Również najbiedniejsi mieszkańcy Egiptu coraz bardziej obawiają się ekstremistów, którzy mogą teraz działać bez żadnych ograniczeń”, twierdzi brat Greiche. „Biedni ludzie stopniowo zaczynają uświadamiać sobie, jakie wartości reprezentują salafici i Bractwo Muzułmańskie. (...) Wobec biernej i obojętnej postawy wojska wzrasta poziom

przestępczości i coraz częściej notuje się przypadki dyskryminacji. Wszystko to wzmacnia poczucie zagrożenia zarówno wśród chrześcijan, jak i muzułmanów.”

Tłumaczenie: MP

Na podstawie: [Asia News](#)